

Belgijska rodzina globtroterów odwiedziła białostocką szkołę

Podróżując busem i spełniają swoje marzenia – pięcioosobowa rodzina z Belgii opowiada o tym w szkołach na całym świecie. Odwiedzili też Zespół Szkół Społecznych Fundacji Edukacji „Fabryczna 1” w Białymstoku.

Okazją do tej wyjątkowej wizyty był Międzynarody Dzień Frankofonii, którego celem jest promocja kultury francuskojęzycznej.

- Zdecydowaliśmy się na takie spotkanie nie tylko ze względu na korzyści językowe, ale przede wszystkim, by przedstawić uczniom francuskojęzyczną rodzinę, która w zupełnie inny sposób postanowiła spędzić swoje życie – mówi Ewa Tyburczy, nauczycielka francuskiego w ZSS. - Praca w tradycyjnym tego słowa rozumieniu oraz zarabianie pieniędzy nie jest głównym ich celem.

Charlotte i Jean Francois, belgijskie małżeństwo z trojgiem dzieci w wieku: rok, 9 i 10 lat, wyruszyło w podróż życia, która przeobraziła się w niezwykle projekt edukacyjny. Swoją przygodę rozpoczęli kilka miesięcy temu, podróżując po niemal wszystkich krajach Europy. W planach mają też dwuletnią podróż po obu Amerykach. Autobus jest ich środkiem transportu, ale także domem i szkołą. Podróżuje z nimi pies Lily.

My Tiny School - moja mała szkoła

Decydując się na wyprawę, rodzice postanowili w jej centrum postawić dzieci, tak, by w naturalny sposób skupić się na ich rozwoju. Pokazują dzieciom świat, fascynujące pejzaże i miasta, a przede wszystkim umożliwiają im poznanie innych szkół, które odwiedzają po drodze – często bardzo różnych od tych, które znają.

- Wiedzieliśmy, że będzie to wymagało opracowania nowej metody nauki, a podróż ta będzie prawdziwą szkołą życia – dzieci będą uczyć się na bazie własnych doświadczeń, dowiedzą się, jak odnaleźć się w różnych środowiskach, poznają ludzi mówiących innym językiem i inne perspektywy. Postanowiliśmy nazwać nasz projekt My Tiny School – opowiadają rodzice.

Podczas spotkania podróżnicy opowiadali o sobie, krajach i szkołach, w których byli, odpowiadali też na liczne pytania uczniów, zafascynowanych nie tylko ich przygodą, ale też takim sposobem realizacji marzeń.

- W życiu nie chodzi tylko o pieniądze i dobrze płatną pracę, ważne jest, by robić to, co się kocha – mówił Jean Francois, ojciec rodziny. – Ja miałem taką dobrze płatną pracę, ale w pewnym momencie, zdałem sobie sprawę, że to nie o to chodzi. Zanim wyjechaliśmy w podróż odkładaliśmy wszystkie pieniądze, zrezygnowaliśmy z wakacji i innych wydatków. Wszystko postawiliśmy na jedną kartę.

Uczniowie mogli też obejrzeć busa - środek lokomocji rodziny, a na koniec – zostawić swój wpis na ścianie auta. Uczestnicy spotkania nie ukrywają, że zrobiło ono na nich duże wrażenie.

- Poznaliśmy nowych ludzi, ich plany i nietypowy sposób na życie; to bardzo inspirujące doświadczenie – mówi Martyna Wawrzyniuk, gimnazjalistka. – Zdaję sobie sprawę, że do takiej podróży potrzeba wielu przygotowań i wyrzeczeń, oszczędzania. Ale ta rodzina pokazała, że jest to możliwe.

- Jestem pod wrażeniem - ich historia pokazuje, że jeśli się naprawdę chce, to można zrealizować marzenia, a przeszkodą nie jest ani wiek, ani małe dzieci – dodaje Aleksandra Gąsior. - Z drugiej strony, nie wiem czy miała bym tyle determinacji i odwagi, by zdecydować się na takie życie, choć jest to pociągające. To było bardzo pouczające spotkanie.

W ramach święta uczniowie ZSS przy Fabrycznej obejrżeli też spektakl „Dziewczynka z zapałkami”, autorstwa Julie Annen. Po spektaklu, zaprezentowanym w auli widowiskowej wydziału pedagogii i psychologii Uniwersytetu Białostockiego, uczniowie mieli okazję podyskutować z artystami, oczywiście w języku francuskim.

